

Monika Czaińska

ORCID: 0000-0002-1651-5813

Uniwersytet Opolski

[https://doi.org/10.19195/1642-5782.19\(29\).7](https://doi.org/10.19195/1642-5782.19(29).7)

# *Verba dicendi* w dialogach jako przejaw stereotypizacji w postrzeganiu mamy i taty w serii książek „o Basi” Zofii Staneckiej i Marianny Oklejak

## 1. Stereotypy i stereotypizacja w książkach dla małych dzieci

O stereotypach wiele się mówi i wiele się słyszy, na stałe weszły do naszego życia, nie tylko w nim funkcjonują jako żywe pojęcia dotyczące każdego człowieka, ale są także przedmiotem naukowych analiz, opisów, porównań czy prób zdefiniowania ich granic:

Stereotyp jest to funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji itp., często oparty na niepełnej lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycje i nieulegający zmianom<sup>1</sup>.

Istniejące w świadomości ludzi stereotypy otwierają przestrzeń do wystąpienia zjawiska stereotypizacji, a więc nakładania pewnych określonych struktur interpretacyjnych na ludzi, grupy, zjawiska czy rzeczy. Stereotypizowanie danej grupy to inaczej postrzeganie jednostek przez pryzmat utrwalonych na jej temat sądów czy przywoływanie cech ustalonych jako kategoryzujące i wyróżniające daną grupę<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2005, s. 960.

<sup>2</sup> M.B. Brewer, *Kiedy stereotypy powodują stereotypizację: wpływ stereotypów na spostrzeganie osób*, przeł. M. Majchrzak, A. Kacmajor, M. Kacmajor, A. Nowak, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, red. C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, Gdańsk 1999, s. 208.

Proces stereotypizacji warunkowany jest spełnieniem pewnych wymogów, to znaczy — „musi istnieć zestaw przekonań lub umysłowa reprezentacja jakiejś kategorii społecznej i, po drugie, spostrzegana jednostka musi zostać skwalifikowana (świadomie bądź nie) jako członek danej kategorii”<sup>3</sup>. Stereotyp to kategoria poznawcza, natomiast stereotypizacja jest „spostreganiem”, czyli procesem przypisywania określonego zestawu cech ustalonych jako identyfikujące dany obiekt, klasę czy grupę. Przypisywanie znaczeń odbywa się w oparciu o zakodowane w umyśle interpretatora swoiste cechy dystynktywne, na przykład kobieta zazwyczaj jest wrażliwa i empatyczna.

Stereotypy są elementem każdej rzeczywistości językowej, stąd także ich obecność w książkach dla dzieci. Literaturę dla młodego odbiorcy zwykło się nazywać „literaturą czwartą” lub „literaturą osobną”, co zwraca uwagę na pełnione przez nią specyficzne funkcje: poznawczą, wychowawczą, dydaktyczną, ludyczną<sup>4</sup>. Owa odmienność i nieswoistość literatury dla dzieci wynika z faktu obcowania z młodym odbiorcą, dla którego właściwe są niedostatecznie rozwinięte mechanizmy odbioru i interpretacji świata, co powoduje dostosowywanie treści do słabo wykształconych jeszcze zdolności odbioru (zarówno poprzez użycie prostszego języka, łatwiejszych zwrotów, celniejszego obrazowania wyrażonego wprost, jak i kreację bohatera dziecięcego, ukazywanie sytuacji rodzinnej itp.).

Sposoby kreowania rzeczywistości w książkach dla małych dzieci są konstruowane według określonych schematów mających pomóc młodemu odbiorcy w percepcji treści. Stąd zarówno językowe kreacje świata przedstawionego, jak i stereotypowe ujęcia rzeczywistości należącej do tego świata stanowią integralną cechę książek dla dzieci. Łatwość, z jaką przychodzi młodemu odbiorcy przyjąć coś, co jest mu znane, staje się często wyznacznikiem takiego, a nie innego ukazania treści w książce. Obrazowanie słowem odbywa się więc w oparciu o wykorzystanie znanych schematów komunikacyjnych, obrazowo ujętych modeli rodziny<sup>5</sup> itd. Punktem odniesienia jest przeważnie rodzina, środowisko, w którym dziecko żyje, zarówno w sensie indywidualnym, jak i globalnym, problemy, jakie spotykają dzieci w danym wieku. Wszystkie te czynniki sprawiają, że ukazywanie rzeczywistości dokonuje się zawsze w oparciu o zastaną sytuację, czyli taką, która stanowi wspólne pole „przyswojonej” wiedzy zarówno dla nadawcy, jak i odbiorcy — autora książki i dziecka.

Trudno nie dostrzegać faktu, że stereotypy w książkach dla dzieci tworzą obraz rzeczywistości, który swoją spójność zawdzięcza właśnie odniesieniom do tego, co dzieciom znane, z czym spotykają się na co dzień. Inną kwestią pozostają skutki zbyt daleko idącej stereotypizacji zmierzającej w stronę tworzenia

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Zob. Z. Adamczykowa, *Literatura dla dzieci. Funkcje, kategorie, gatunki*, Warszawa 2001.

<sup>5</sup> Nie wyłączając przy tym warstwy wizualnej, która stanowi uzupełnienie treści, obraz jest ważnym medium pośredniczącym na linii dziecko–książka, które wspomaga odbiór treści.

negatywnych stereotypów, uprzedzeń czy nawet dyskryminacji<sup>6</sup> osób poprzez takie ujęcie rzeczywistości i projektowanie obrazu świata w umyśle młodych odbiorców, które może wypaczać rzeczywisty ogląd.

Badając stereotypy w książkach dla najmłodszych odbiorców, trzeba wziąć pod uwagę ich funkcje, a przede wszystkim te z nich, które mogą mieć wpływ na postrzeganie świata przez dzieci. Wymienić należy:

1. funkcje przystosowawcze stereotypów — pomagają zorientować się w świecie społecznym, w relacjach, grupach i ich cechach. W przypadku dzieci jest to o tyle ważne, że klasyfikuje poznane elementy rzeczywistości i pomaga w ich uporządkowanej percepcji, zgodnie ze schematem, w jakim zostały im one przedstawione;

2. zapewnienie poczucia bezpieczeństwa — dzieciom łatwiej znaleźć analogie do sytuacji, elementów już im znanych. Rodzaj komfortu poznawczego zapewniają znajome elementy rzeczywistości;

3. zapewnienie przewidywalności zachowań — na podstawie już zdobytej wiedzy dziecko potrafi przewidzieć niektóre zachowania członków grupy, do której należy: rodziny, przedszkola, grupy rówieśniczej, jeżeli wiąże nieświadomie to zachowanie z danym stereotypem<sup>7</sup>.

Przedmiotem artykułu jest próba odtworzenia stereotypu matki i ojca kreowanego w literaturze dla dzieci poprzez analizę wybranej grupy czasowników mówienia *verba dicendi*<sup>8</sup>. Przyjęto hipotezę, iż ta grupa czasowników ma wpływ na stereotypizację obrazu matki i ojca.

Analizą została objęta seria książek „o Basi” autorstwa Zofii Staneckiej i Marianny Oklejak. Jej bohaterką jest mała dziewczynka, która mieszka wraz z rodzicami i dwójką młodszych braci w bliżej nieokreślonym mieście. Chodzi do przedszkola i przeżywa różne przygody jak większość jej rówieśniczek. Analizie poddano 28 z serii 35 książek.

Jeżeli chodzi o zastosowanie czasowników odsyłających do osoby wypowiadającej daną kwestię, to można powiedzieć, że w książkach dla młodszych czytelników stanowią one dominantę formalną utworu z racji tego, że pomagają zorientować się dzieciom, kto w danym momencie wypowiedział zdanie i z jaką intencją, co ułatwia odbiór treści<sup>9</sup>.

Po wstępnej i częściowej analizie użytych czasowników dojść można do kilku wniosków. W analizowanym materiale pojawiło się w sumie 529 czasowników *verba dicendi*. Trzeba mieć jednak świadomość, że analiza samych czasowników

<sup>6</sup> Więcej o możliwych skutkach stereotypów w książce *Stereotypy i uprzedzenia*, t. 1, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, Warszawa 1992.

<sup>7</sup> Więcej zob. *ibidem*, s. 18–19.

<sup>8</sup> *Verba dicendi* — opis mówienia, referowanie tego, co zostało powiedziane za pomocą czasowników. W sytuacji kiedy przywołujemy czyjąś wypowiedź, odwołujemy się do rzeczywistości wyrażonej za pomocą języka.

<sup>9</sup> W konfrontacji z dialogiem w książkach dla dzieci starszych, ale i dorosłych odbiorców odchodzi się od częstego wprowadzania tych czasowników zaburzających nierzadko płynność tekstu i tworzących pozór schematyczności.

nie jest całościowym podejściem do badanego zagadnienia. By dokładnie zbadać czasowniki użyte w dialogach, trzeba by uwzględnić szerszy kontekst, sytuacje, w jakich padają, czy relacje, jakie łączą interlokutorów. Dzieje się tak dlatego, gdyż role mamy i taty są często stereotypizowane. Trzeba wziąć pod uwagę również znajomość przypadkowości użycia konkretnego czasownika.

Krystyna Kleszczowa definiuje *verba dicendi* jako „konstyтуanty zdań opisujących werbalną komunikację”<sup>10</sup>. W *Encyklopedii wiedzy o języku polskim verba dicendi* jest opisywane jako czasowniki oznaczające spostrzeganie, myślenie, mówienie<sup>11</sup>. Biorąc pod uwagę umiejscowienie badanych czasowników w teorii aktów mowy Johna L. Austina<sup>12</sup>, można uznać je za illokucyjne aspekty mowy z racji tego, że wyrażają pewną intencjonalność osoby mówiącej — od neutralnych czasowników: „zaznaczył”, „powiedział”, „zaczął”, po przekazujące emocje nadawcy: „zadudnił”, „krzyknął”, „zagrzmiał”. „Każdy czasownik mający zdolność wiązania mowy niezależnej oraz odbierającego tekst jest zarazem elementem sygnalizującym siłę illokucyjną, choćby to było jedynie komunikowanie komuś czegoś”<sup>13</sup>. Dzieje się tak na zasadzie utrwalonych sądów o językowych wyrażeniach i związane jest z przypisywaniem określonej siły illokucyjnej danemu czasownikowi, która stanowi o ujmowaniu pewnych zachowań językowych w określony sposób. Jest to także związane z wyrażaniem emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, na przykład czasowniki „krzyknął” i „powiedział” leżą po przeciwstawnych stronach wspólnego pola semantycznego związanego z wyrażaniem czegoś („krzyknąć” to „powiedzieć” coś w czasie wzburzenia) i ewokują inne skojarzenia właśnie poprzez przywoływanie określonych emocji.

Magdalena Trysińska zauważa, że „istotnym czynnikiem pozwalającym określić siłę illokucyjną danego aktu mowy jest wreszcie kontekst interpersonalny — typ relacji łączący nadawcę i odbiorcę oraz pełnione przez nich role społeczne”<sup>14</sup>. Rola społeczna jest tutaj rozumiana jako „zdefiniowany i społecznie określony, spójny wewnętrznie zespół przepisów i oczekiwań dotyczących pożądanego zachowania jednostek w konkretnych sytuacjach, związany z ich pozycjami społecznymi, a także zbiór podstawowych przywilejów, obowiązków i praw, które są społecznie przypisane do pozycji w grupie”<sup>15</sup>. Społeczne oczekiwania wobec danej osoby czy przypisywanie jej określonych cech są podyktowane właśnie

<sup>10</sup> K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989, s. 17.

<sup>11</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978, s. 369.

<sup>12</sup> Rozpatrywanie aktów mowy w kontekście roli społecznej, w ramach której są realizowane, nie stanowi przedmiotu tego artykułu. Nie da się jednak nie wspomnieć o tej kwestii, gdyż każdy użyty czasownik jest częścią jakiegoś aktu mowy. Więcej zob. J.L. Austin, *Mówienie i poznanie*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993.

<sup>13</sup> K. Kleszczowa, *op. cit.*, s. 29.

<sup>14</sup> M. Trysińska, *Akty mowy jako klucz do interpretacji postaw rodzicielskich*, Warszawa 2015, s. 69.

<sup>15</sup> *Słownik socjologiczny*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997, s. 179.

wpisaniem w rolę społeczną, jaką odgrywa. Interpretacja aktów mowy odbywa się także z uwzględnieniem ramy interpretacyjnej (ściśle ustrukturyzowana scena z życia: dom, posiłki, rodzice, zabawa itp.)<sup>16</sup>, czyli siatki pojęć, jak i obrazów, które uruchamiane są w wyobraźni odbiorcy, gdy czyta na przykład o mamie, która prosi o coś dziecko. Każdy użytkownik języka intuicyjnie przywołuje adekwatne skojarzenia, które budują wyobrażony obraz sytuacji i uruchamiają określony zestaw pojęć potrzebny do zinterpretowania tej sytuacji.

W analizowanym materiale, biorąc pod uwagę specyfikę książek dla dzieci, nadrzędną rolę społeczną kobiety jest rola mamy, która predestynuje ją do bycia określoną społecznie i kulturowo jednostką niejako wpisaną w utrwalony schemat zachowania, a większość jej emocji, intencji i aktów mowy realizuje się w kontakcie z dzieckiem. Nie są to oczywiście jedynie akty mowy, ale rola mamy wymaga, aby duża część jej czasu poświęcona została dzieciom i rodzinie, co ma bezpośrednie odbicie w treści książek. Kontekst sytuacji rodzinnej i domowej wymaga określonych typów aktów mowy: groźby, prośby, rozkazu itp.<sup>17</sup>

Kolejnym ważnym elementem brany pod uwagę w analizie aktów jest pojęcie kontekstualizacji. Jednostką tekstową poddaną analizie jest wypowiedzenie, które „nie jest tożsame z aktem mowy — aktem mowy się staje w procesie kontekstualizacji”<sup>18</sup>. Właśnie kontekst sytuacyjny niejednokrotnie decyduje o bardziej precyzyjnym zaklasyfikowaniu danej wypowiedzi do konkretnego aktu mowy. Współtworzące komunikację gesty, wyrażenia pieśczołliwe czy zaakcentowanie swojego wzburzenia poprzez dodatkowe zwroty językowe świadczą niejednokrotnie o odczytaniu danego komunikatu w określony sposób<sup>19</sup>. Sytuacja, która staje się przedmiotem wymiany zdań, a więc jest powodem zaistnienia danego aktu mowy, wpływa na to, w jaki sposób zostanie on odczytany — inaczej mówi się w sytuacji konfliktowej, inaczej chwalać dziecko. Uruchamiana jest w świadomości odbiorcy pewna scena — wizualizacja zdarzenia. Kiedy widzi się matkę krzyczącą na dziecko, to jedno słowo potrafi uruchomić cały zestaw pojęć powiązanych nie tyle semantycznie, co właśnie przez wyobrażenie.

<sup>16</sup> Pojęcie ramy interpretacyjnej wprowadzone przez Charlesa Fillmore’a jako określenie sceny zostaje przywołane w umyśle użytkownika języka na skutek konieczności zinterpretowania jakiegoś pojęcia. Por. R. Tokarski, *Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne — dwa spojrzenia na język*, Lublin 2006.

<sup>17</sup> O rodzajach aktów mowy zob. J.L. Austin, *op. cit.*

<sup>18</sup> A. Awdziejew, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzeń*, Kraków 1987, cyt. za: M. Trysińska, *op. cit.*, s. 66.

<sup>19</sup> A. Wierzbicka pisała, że potrzebne są dodatkowe wskaźniki pozwalające rozumieć akt mowy, na przykład jako groźbę. Samo powiedzenie „chodź” może być rozumiane zarówno jako rozkaz, prośba czy radzenie komuś, aby przyszedł. O dokładnym odczytaniu charakteru wypowiedzi często świadczy między innymi intonacja, czyli ton głosu, z jakim wypowiada się daną kwestię; por. A. Wierzbicka, *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973, s. 205.

Aby dokładniej prześledzić typ aktów komunikacji realizowanych w analizowanej serii książek, trzeba wziąć pod uwagę zarówno relacje łączące uczestników aktu komunikacji, jak i kontekst, czyli sytuację, w jakiej się znajdują. Komunikacja rodziców z dziećmi odbywa się właśnie w takim ściśle określonym typie komunikacji:

Komunikację w rodzinie wyróżnia to, że dokonuje się ona na tle szczególnie intensywnie zachodzących wspomnianych interakcji osobowych, ze względu na dużą częstotliwość, trwałość i swoistość kontaktów między członkami rodziny. Ten stan rzeczy uwarunkowany jest dwoma czynnikami: 1) wspólnym zamieszkiwaniem i codziennym współżyciem; 2) istnieniem więzi emocjonalnej między członkami rodziny, która sprzyja zdolności odczytywania komunikatów niewerbalnych, spontanicznych, przekazywanych przez gesty, mimikę, pantomimikę, trudniej (niż werbalne) podlegających kontroli<sup>20</sup>.

Pewien specyficzny typ komunikacji jest charakterystyczny właśnie dla środowiska rodzinnego, które w ramach utrwalania relacji między członkami wypracowało pewien kod porozumiewania się, nie tylko werbalny, ale także pozawerbalny.

Różnorodność i zmienność zastosowania określeń *verba dicendi* budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza wzięwszy pod uwagę dostosowywanie ich użycia do roli na przykład matki i ojca. To daje obraz tego, jak bardzo zakorzenione w strukturze języka, a tym samym w świadomości użytkowników, jest przypisywanie określonych wyrażen do funkcji, jaką pełni dana osoba, często na zasadzie stereotypowego myślenia.

## 2. *Verba dicendi* w dialogach w serii książek „o Basi” — sprawozdanie z badań

Zebrane w tabelach czasowniki stanowią większość pojawiających się w przeanalizowanych książkach serii. Są takie, które nie zostały uwzględnione w analizie ze względu na brak możliwości przyporządkowania do jakiejś kategorii bądź jednostkowość występowania, na przykład „zwrócić się”, „wtrącić”, „skomentować”, „ostrzec”, „upewnić się” itd.

Czasowniki *verba dicendi* będące przedmiotem analizy zostały pogrupowane według kategorii, w które się wpisują. Pierwszą stanowią związane z samym aktem mówienia czy informowaniem. Jest to najliczniejsza grupa, znalazło się w niej dziewięć czasowników użytych 254 razy na w sumie 529 wśród wszystkich 29 wyróżnionych czasowników, co stanowi 48%, między innymi „powiedzieć”, „oświadczyć”, „oznajmić”. W drugiej grupie znalazły się czasowniki związane z oczekiwaniem na reakcje odbiorcy, na przykład „spytać”, „zawołać”, „prosić”, w sumie 93 (niecałe 18%). Kolejna grupa to czasowniki związane z okazywaniem emocji, na przykład „krzyknąć”, „uśmiechnąć się” — 52 (prawie 10%). W następnej zaś

<sup>20</sup> B. Harwas-Napierała, *Komunikacja w rodzinie ujmowanej jako system w relacji rodzice-dzieci*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 17, 2006, s. 221–222.

pojawiły się czasowniki związane z rolą mamy i taty jako nauczycieli, na przykład „objasnić”, „tłumaczyć” — tutaj pojawiło się 27 czasowników (około 5%). W przedostatniej grupie znalazły się czasowniki kojarzące się z władzą rodzicielską, na przykład „zarządzić”, „zaprotestować”, w sumie 38 określeń (około 7%). Ostatnia grupa ujmuje czasowniki związane z osobliwościami płci, na przykład „szepać”, „mruknać”, „westchnąć”, „dziwić się” — 65 wyrażen (trochę ponad 12%). W sumie zanotowano 296 (56%) wypowiedzi dialogowych matki oraz 233 (44%) ojca, co świadczy o tym, że mama trochę częściej zabierała głos.

Tabela 1. Czasowniki związane z aktem mówienia/informowaniem

| Czasownik                | Liczba i procent użyć |       |        |       |
|--------------------------|-----------------------|-------|--------|-------|
|                          | Matka                 |       | Ojciec |       |
|                          | Liczba                | %     | Liczba | %     |
| powiedzieć, odpowiedzieć | 115                   | 73,7  | 85     | 86,7  |
| ciągnąć                  | 10                    | 6,4   | 1      | 1,0   |
| dodać                    | 9                     | 5,7   | 2      | 2,1   |
| oświadczyć               | 6                     | 3,9   | 4      | 4,1   |
| oznajmić                 | 5                     | 3,2   | 1      | 1,0   |
| przyznać                 | 5                     | 3,2   | 0      | 0,0   |
| zacząć                   | 4                     | 2,6   | 1      | 1,0   |
| potwierdzić              | 2                     | 1,3   | 4      | 4,1   |
| Razem                    | 156                   | 100,0 | 98     | 100,0 |

Źródło: opracowanie własne.

W tej grupie wydzielono czasowniki związane z samym aktem mówienia. Najczęściej używanym czasownikiem jest „powiedział/powiedziała”, co nie świadczy o bezpośrednim nawiązaniu do płci, nie określa charakteru wypowiedzi, ale właśnie ze względu na swoją neutralność staje się uniwersalnym słowem, którym można wprowadzić każdą wypowiedź bez ujawniania intencji i emocji<sup>21</sup>. Dla porównania — czasownik „powiedzieć” w wypowiedzi mamy pojawił się 115 razy (około 74%), natomiast w wypowiedzi taty — 85 razy (około 87%). Wypowiedzi mamy częściej zostały opatrzone czasownikiem „powiedzieć”, ale biorąc pod uwagę stosunek procentowy, użycie tego czasownika przez tatę na tle wszystkich jego wypowiedzi jest większe. Jego uniwersalność polega na tym, że nie określa on emocji, charakteru wypowiedzi czy intencji nadawcy. Zarówno mama, jak

<sup>21</sup> Choć, jak zauważa Bożenna Bojar, czasowników opisujących proces nadawania informacji jest bardzo dużo, to „mówić” i „powiedzieć” bez dodatkowych określeń występują stosunkowo rzadko. „Przyczyną tego jest chyba ich niezwykle mała pojemność informacyjna oraz znaczne rozszerzenie się ich podstawowego znaczenia” (B. Bojar, *Polskie czasowniki dotyczące procesów informacyjnych*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich III. Semantyka i składnia*, red. J. Siatkowski, Wrocław 1978, s. 25).

i tata mogą coś po prostu „powiedzieć”. Jednak przewaga użytych czasowników w wypowiedziach mamy, w tym także czasownika „powiedzieć”, może być świadectwem częstszego jej kontaktu z dziećmi, które formułują większą ilość przekazów słownych.

Inne czasowniki, które znalazły się w tej grupie, to: „oznajmić”, „oświadczyć”, „ciągnąć”, „dodać”, „przyznać”, „potwierdzić” i „zacząć”. Czasownik „ciągnąć” pojawił się głównie w wypowiedzi mamy — aż 10 razy (6,4%), natomiast u taty — tylko raz (1%). Słowo to oznacza kontynuować czynność mówienia. Kobiety mają skłonność do formułowania dłuższych wywodów, tłumaczenia i obrazowego wyjaśniania różnych zagadnień. Określenie to jest także używane w sytuacji, kiedy mama szuka odpowiednich słów, aby coś wytłumaczyć dzieciom, i aby to przyniosło zamierzony efekt. Na przykład: „Źle jest jednak — **ciągnęła** Mama — jeżeli przez takie chcenie zaczyna się kłamać” (*Basia i telefon*, s. 14). Mama chce być dobrze zrozumiana przez dzieci, więc stosuje odpowiednio długi wywód. Podobnie z czasownikiem „dodać” — w wypowiedzi mamy pojawił się dziewięć razy (5,7%), a u taty — tylko dwa (około 2%), co może także świadczyć o kobiecym stylu komunikacyjnym pełnym dookreśleń i dopowiedzeń<sup>22</sup>.

Czasownik „zacząć” wyraża pewne przygotowanie do rozpoczęcia właściwego formułowania wypowiedzi. To także specyfika kobiecej komunikacji, która jest uznawana za bardziej przemyślaną i rozbudowaną. Mama dzieli swoją wypowiedź na pewne części, aby było łatwiej zrozumieć dzieciom to, co do nich mówi. Tata z kolei częściej coś „potwierdza” jako ten, u którego szuka się aprobaty. Może być to świadectwem traktowania go jako autorytetu, którego zdanie się liczy, a także ukrytej dominacji mężczyzn.

Mama także częściej niż tata coś „oznajmia” (pięć razy — 3,2%, w porównaniu do jednego — 1%) czy „oświadcza” (sześć razy — 3,8%, w porównaniu do czterech — około 4%), co może być dowodem na pierwszeństwo kobiet w podejmowaniu decyzji i pewnego rodzaju gotowość do planowania życia rodziny: „Musimy zrobić remont — **oznajmiła** mama przy kolacji” (*Basia i remont*, s. 2). Tacie także zdarza się coś oświadczać: „W piątek po przyjściu z pracy Tata **oznajmił**: — Szykujcie kalosze, koszyki i noże. W weekend jedziemy do lasu” (*Basia i wyprawa do lasu*, s. 2). Są to czasowniki mniej ekspresyjne niż na przykład „zarządzać” (o czym w dalszej części).

Czasownik „oświadczyć” oznacza wydać decyzję, zarządzić i poinformować innych o swoim postanowieniu, jest przejawem sprawowania władzy rodzicielskiej i kontroli nad tym, co się dzieje w domu. Zarówno mama, jak i tata „oświadczają” różne rzeczy: „W takim razie czas na piknik — **oświadczyła** Mama” (*Basia i wyprawa do lasu*, s. 14); „Nie do domu, tylko do leśniczówki. Na obiad i nocleg — **oświadczył** Tata. — A rano... znowu na grzyby!” (*Basia i wyprawa do lasu*, s. 17), „— Mam dość! — **oświadczył**. — Idziemy na pizzę” (*Basia i plac zabaw*, s. 21).

<sup>22</sup> Por. M. Kornaszewska-Polak, *Style komunikowania się kobiet i mężczyzn w sytuacje trudne*, Warszawa 2013.

Czasownik „przyznać”, czyli zgodzić się, pojawił się tylko w wypowiedzi mamy pięć razy (3,2%), co może sugerować pewną ugodowość, zwłaszcza w sytuacji, kiedy chce uniknąć konfliktu lub zbędnej wymiany zdań. Jest też efektem wychowawczej postawy, gdyż uczy dzieci, że czasem trzeba się z kimś zgodzić, gdy ten ktoś ma rację. Nawet kiedy są to dzieci, co mama wyraża właśnie poprzez takie przytaknięcia.

Tabela 2. Czasowniki związane z oczekiwaniem na reakcję odbiorcy

| Czasownik | Liczba i procent użyć |     |        |       |
|-----------|-----------------------|-----|--------|-------|
|           | Matka                 |     | Ojciec |       |
|           | Liczba                | %   | Liczba | %     |
| spytać    | 22                    | 58  | 40     | 72,7  |
| zawołać   | 8                     | 21  | 12     | 21,8  |
| prosić    | 8                     | 21  | 3      | 5,5   |
| Razem     | 38                    | 100 | 55     | 100,0 |

Źródło: opracowanie własne.

Ta grupa czasowników odnosi się do perlokucyjnego aspektu aktów mowy, czyli takiego, który ma wywołać zamierzony skutek u odbiorcy. W analizowanej serii rodzice często proszą o coś dzieci, wołają je czy zadają im pytania. Każdy z tych czasowników ma wywołać określoną reakcję u odbiorcy, są więc nastawione na bezpośredni kontakt. Wśród wyróżnionych uwagę przyciąga czasownik „spytać” odnoszący się do sprawczości działania informacji. „Wymiana informacji pomiędzy uczestnikami procesu komunikacyjnego polega najczęściej na zadawaniu pytań i udzielaniu na nie odpowiedzi”, jak pisze B. Bojar<sup>23</sup>. Założenie, że zadanie pytania spowoduje reakcję interlokutora w postaci odpowiedzi, pozwala traktować ten czasownik jako akt perlokucyjny. Choć nie zawsze można z góry założyć, że na zadane pytanie uzyska się odpowiedź (nie wystąpi więc aspekt sprawczości), to biorąc pod uwagę specyfikę książek dla dzieci i ukazaną w nich postawę dziecka, można przypuszczać, że ta odpowiedź jednak padnie z racji poczucia obowiązku. Czasownik „spytać” w wypowiedzi taty pojawił się 40 razy (niecałe 73%), natomiast u mamy — 22 razy (58%). Jest to jedyny czasownik, gdzie występuje tak znacząca dysproporcja między wypowiedziami mamy i taty. Trudno stwierdzić, z czego może ona wynikać, niemniej jednak świadczy o pewnego rodzaju skłonności taty do pytania o wiele rzeczy czy chęci wyjaśnienia kwestii budzących wątpliwości. Może być to świadectwem jego rzadszego kontaktu z dziećmi w porównaniu do mamy, która jest lepiej poinformowana o wielu sprawach.

<sup>23</sup> B. Bojar, *op. cit.*, s. 37.

Mama zdecydowanie częściej niż tata o coś „prosi”, bo aż osiem razy (21%), kiedy tata tylko trzy (5,5%). Może wynikać to z osobowości mamy, która ma tendencje do angażowania dzieci w różne domowe obowiązki, albo proszenia o spokój: „Nie krzycz, bo wszystkie zwierzęta uciekną — **poprosiła** Mama” (*Basia i wyprawa do lasu*, s. 14). Semantycznie „prosić” można by zakwalifikować do illokucji, jednak w analizowanych przykładach zazwyczaj rodzice proszą o konkretną rzecz, na przykład o spokój, stąd bardziej zasadne jest zakwalifikowanie tego czasownika do grupy perlokucji. „Prosić” wpisuje się w grupę czasowników charakteryzujących funkcję apelową informacji, których użycie jest podyktowane statusem społecznym nadawcy takiego komunikatu, a wypełnienie polecenia apelu — traktowane jako spełnienie zamierzenia komunikacyjnego.

Z kolei czasownik „zawołać” pojawił się częściej w wypowiedzi taty — aż 12 razy (około 22%), natomiast w wypowiedzi mamy — osiem (21%). Tata częściej wykorzystuje siłę i możliwości swojego głosu, aby przywołać dzieci czy zwrócić ich uwagę.

Tabela 3. Czasowniki związane z okazywaniem emocji

| Czasownik     | Liczba i procent użyć |       |        |       |
|---------------|-----------------------|-------|--------|-------|
|               | Matka                 |       | Ojciec |       |
|               | Liczba                | %     | Liczba | %     |
| uśmiechać się | 17                    | 56,7  | 7,0    | 31,8  |
| krzyczeć      | 7                     | 23,3  | 5,0    | 22,7  |
| roześmiać się | 4                     | 13,3  | 9,0    | 41,0  |
| zachichotać   | 2                     | 6,7   | 1,0    | 4,5   |
| Razem         | 30                    | 100,0 | 22,0   | 100,0 |

Źródło: opracowanie własne.

Ta grupa czasowników dotyczy okazywania emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. „Zachichotać”, „uśmiechać”, „roześmiać się” nie są czasownikami mówienia w rozumieniu definicyjnym, jednak występując w dialogach, stanowią niejako ich ekwiwalent, opisując dodatkowe reakcje nadawców komunikatów mówienia<sup>24</sup>. „Zadaniem mowy niezależnej jest podanie informacji nie tylko z dokładnością co do treści, lecz także z dokładnością co do kształtu (dosłowne przytoczenie zachowujące charakterystyczne cechy sygnału będące indywidualnymi cechami wnoszącymi przez nadawcę)”<sup>25</sup>. „Zachichotać”, „roześmiać się”, „uśmiechać się” to czasowniki informowania o naddanych cechach komunikatu;

<sup>24</sup> „Bardzo często czasowniki mówiące o nadawaniu informacji charakteryzują równocześnie stan uczuciowy nadawcy, który może się przejawiać zarówno w warstwie informacyjnej, jak i w warstwie fizycznej tekstu (np. intonacja, barwa głosu)” (*ibidem*, s. 35). Czasownik „zachichotać” może być tego przykładem.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 26–27.

mówią o zabarwieniu emocjonalnym (śmiechu) w trakcie wypowiedzi. W domyśle można założyć, że śmiech był reakcją uzupełniającą komunikat słowny, występującą po nim albo niemal równolegle. Stąd traktowanie tej grupy także jako czasowników mówienia, choć zasadne byłoby nazwanie ich czasownikami wyrażania, a nie mówienia wyrażonego wprost. Bożenna Bojar zauważa, że czasem użycie czasowników, takich jak „bąknąć”, „bluzgać”, „paplać”, jest podyktowane dodatkowym uzupełnieniem treści podstawowego czasownika „powiedzieć” poprzez „skojarzenia pewnych często pojawiających się cech fizycznych tekstu mówionego z określonymi sytuacjami komunikacyjnymi lub treściami komunikowania”<sup>26</sup>. Śmiech jest właśnie tego typu sytuacją komunikacyjną — komunikatem (niekoniecznie językowym) werbalnym bądź pozawerbalnym stanowiącym uzupełnienie typowego *verba dicendi*.

Gdy ktoś się „uśmiecha”, najczęściej jest to wynikiem zadowolenia, sympatii, radości (wyłączając przypadki na przykład ironicznego uśmiechania się). Krzyczy się zazwyczaj w sytuacji wzburzenia w celu wyładowania emocji. Badana grupa czasowników pokazuje, że przeważają emocje pozytywne i to zarówno w wypowiedziach mamy, jak i taty (po około 77%), co świadczy o przyjaznej atmosferze w domu Basi i dobrych relacjach rodzic–dziecko.

W analizowanym materiale mama „krzyknęła” siedem razy (około 23%), tata — pięć (około 23%), z czego wynika, że mamie zdarza się to częściej (biorąc pod uwagę ilość powtórzeń). Oczywiście może być to przypadkowy wynik albo świadectwo zmiany stereotypu pojmowania taty jako bardziej surowego i takiego, któremu częściej zdarza się krzyknąć, bo wykorzystuje swoją dominację w rodzinie. Mamie także się to zdarza. Można wziąć też pod uwagę fakt, że to nadal jednak kobiety częściej zostają z dziećmi w domu, a zmęczone i przepracowane tracą kontrolę nad emocjami, przez co częściej zdarza im się podnieść głos: „Przestańcie! — **krzyknęła** Mama. — Ostatnio ciągle się kłóćcie. To jest nie do zniesienia” (*Basia i dentysta*, s. 6).

Czasownik „uśmiechać się” zdecydowanie częściej przypisuje się mamie, bo aż 17 razy (około 57%), natomiast tacie — siedem (około 32%). Okazuje się, że „uśmiechanie się” jako okazywanie pozytywnych emocji jest domeną mamy: „Poczytam sobie — **uśmiechnęła** się Mama i wyszła z pokoju, chrupiąc marchewkę” (*Basia i gotowanie*, s. 5). Ojcowie mają inne sposoby wyrażania uczuć: dają poczucie bezpieczeństwa, służą pomocą w wielu czynnościach.

Z kolei czasownik „roześmiać się” stanowi dość osobliwy przypadek, bo właśnie tacie zdarza się to częściej (dziewięć razy — 41%), niż mamie (tylko cztery razy — około 13%). Roześmianie się jest spontaniczną reakcją w danym momencie. To bardziej efekt poczucia humoru niż związku z okazywaniem uczuć. Mamę trudniej jest rozśmieszyć, bo jest zazwyczaj pokazywana jako ta twardo stąpająca po ziemi. Kiedy na przykład zauważa bałagan w pokoju dzieci powstały

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 27.

po budowaniu domków z kartonów — nie bawi jej to, bo od razu widzi konieczność sprzątnięcia, która najpewniej przypadnie jej w udziale. Tatę natomiast takie zachowania potrafią rozśmieszyć. Są jednak sytuacje, kiedy mamę także uda się rozbawić i wtedy potrafi „zachichotać”, co jest bardziej charakterystyczne dla kobiet niż mężczyzn (mama dwa razy — około 7%, tata tylko raz — około 4,5%).

Tabela 4. Czasowniki związane ze stanami emocjonalnymi

| Czasownik  | Liczba i procent użyć |       |        |       |
|------------|-----------------------|-------|--------|-------|
|            | Matka                 |       | Ojciec |       |
|            | Liczba                | %     | Liczba | %     |
| westchnąć  | 16                    | 39,0  | 5      | 20,8  |
| szeptać    | 8                     | 19,5  | 5      | 20,8  |
| dziwić się | 9                     | 22,0  | 4      | 16,7  |
| mruknąć    | 5                     | 12,2  | 6      | 25,0  |
| wysapać    | 3                     | 7,3   | 4      | 16,7  |
| Razem      | 41                    | 100,0 | 24     | 100,0 |

Źródło: opracowanie własne.

W tej grupie znalazły się czasowniki odnoszące się do pewnych osobliwości związanych z płcią, wyrażające na przykład zdziwienie, zmęczenie czy niezadowolony, a więc związane z pewnymi stanami emocjonalnymi.

Czasownik „szeptać” częściej pojawił się w wypowiedzi mamy — osiem razy, natomiast u taty — pięć. Oznacza mówienie półgłosem, aby nie każdy to słyszał. Sytuacje, w których się szepcze, owiane są pewną dozą tajemniczości czy poufałości. Mama częściej pozwala sobie na to, aby „szeptać”, dlatego że potrafi być bardziej subtelna i zniżyć głos w sytuacjach, które tego wymagają. Zgodnie jest to ze stereotypem kobiety postrzeganej jako istota delikatna.

„Mruknąć” jako wyraz niezadowolenia czy nawet irytacji pojawił się zarówno w wypowiedziach mamy — pięć razy, jak i taty — sześć razy. Oznacza powiedzieć coś od niechcienia, półgłosem. Rodzicom często zdarza się taka forma reakcji, kiedy na przykład są już zmęczeni sytuacją w domu.

Czasownik „westchnąć” pokazuje dużą dysproporcję między wypowiedziami rodziców — u mamy pojawił się aż 16 razy, natomiast u taty — tylko pięć. Jest to reakcja bardziej pasująca do kobiety. Westchnienie jako pewna oznaka bezsilności jest stanem, na który tata nieczęsto może sobie pozwolić, bo jest to raczej domena mamy: „Bycie konsekwentną w poniedziałkowy ranek to rzecz, która czasem po prostu mnie przerasta — **westchnęła** Mama” (*Basia i słodycze*, s. 8).

Czasownik „dziwić się” częściej wystąpił w reakcjach mamy — dziewięć razy, natomiast u taty — cztery. Zdziwienie jest efektem niezrozumienia jakiejś sytuacji czy wypowiedzi. Mama pozwala sobie na to, prowokując często dzieci do wyjaśnień.

„Wysapać” oznacza powiedzieć coś z trudem, na przykład na skutek zmęczenia. Jest oznaką bezsilności i wpisuje się w obraz współczesnych rodziców przytłoczonych nadmiarem obowiązków zawodowych, domowych i rodzinnych. Na taką reakcję pozwalają sobie zarówno mama (trzy razy), jak i tata (cztery razy).

Tabela 5. Czasowniki związane z rolą matki i ojca jako nauczycieli (autorytetu poznawczego)

| Czasownik                       | Liczba i procent użyć |     |        |       |
|---------------------------------|-----------------------|-----|--------|-------|
|                                 | Matka                 |     | Ojciec |       |
|                                 | Liczba                | %   | Liczba | %     |
| tłumaczyć, objaśniać, wyjaśniać | 11                    | 69  | 6      | 54,5  |
| poprawiać                       | 5                     | 31  | 0      | 0,0   |
| sprostować                      | 0                     | 0   | 3      | 27,3  |
| pouczać                         | 0                     | 0   | 2      | 18,2  |
| Razem                           | 16                    | 100 | 11     | 100,0 |

Źródło: opracowanie własne.

W tej grupie czasowników znalazły się *verba dicendi* odwołujące się do jednej z ważniejszych funkcji rodziców, czyli tłumaczenia, objaśniania świata. Są oni pierwszymi nauczycielami i wyjaśniają dzieciom to, czego jeszcze nie rozumieją. Stają się wzorami do naśladowania i korzystając ze swojego autorytetu oraz faktu, że dzieci (do pewnego wieku) wierzą we wszystko, co im się powie, przekazują określoną wiedzę.

Czasowniki: „tłumaczyć”, „objaśniać” i „wyjaśniać”, semantycznie oznaczają to samo, zostały więc zakwalifikowane do jednej grupy. Odnoszą się do rozjaśniania dzieciom rzeczy niejasnych, wymagających wytłumaczenia. W wypowiedzi mamy takie czasowniki pojawiły się 11 razy (69%), w wypowiedzi taty — sześć (niecałe 55%). Mama częściej niż tata coś dzieciom „tłumaczy”, wykazując się przy tym niemalą cierpliwością: „To nazwy grzybów — **wyjaśniła** Mama. — Można je marynować albo smażyć na maśle” (*Basia i wyprawa do lasu*, s. 3), czy w innym miejscu: „Basiu — **tłumaczyła** Mama — gratis nie oznacza, że ta rzecz nic nie kosztuje. To tylko taka próba naciągnięcia ludzi, żeby kupowali niepotrzebne im rzeczy” (*Basia i pieniądze*, s. 7). Widać, że mama spełnia się w roli nauczycielki i tłumaczy to, co stanowi jakąkolwiek trudność dla dzieci. Przekrój tematów, na jakich się zna, też jest dość szeroki. Mama spędza dużo czasu z dziećmi, więc to jej często w udziale przypada odpowiedź na nurtujące dzieci pytania. Tata natomiast jest bardziej zadaniowy — zamiast objaśniać i tłumaczyć, woli pokazywać.

Czasownik „poprawiać” wystąpił tylko w wypowiedzi mamy — pięć razy (31%). Oznacza korygowanie błędów, jakie pojawiają się w procesie poznawania świata przez dziecko: „Nie robale, tylko owady — **poprawiła** go Mama” (*Basia i wyprawa do lasu*, s. 9). Poprawienie jest wynikiem troski o rzetelne poznanie świata

przez dzieci. Dla taty często nie ma znaczenia aż tak duża poprawność i precyzja w nazywaniu; to kobiety są bardziej drobiazgowe i zwracają uwagę na szczegóły.

W wypowiedzi taty pojawia się z kolei czasownik „sprostował” (trzy razy — około 27%). Wydaje się bardziej dosadnym określeniem niż „poprawiać”. Jeżeli już tacie zdarzy się coś korygować czy doprecyzowywać, to właśnie zostaje to nazwane „sprostowaniem”. Widać pewne nacechowanie w takim doborze określeń i odmienność w nazywaniu z pozoru tożsamyh czynności — zarówno „poprawiać”, jak i „sprostować” należą semantycznie do tej samej klasy leksemów. Zostały celowo tak użyte, żeby uwydatnić pewne cechy swoich nosicieli. Ten drugi przydaje niejako pewnej godności tacie: „Nie zakazy, tylko zasady — **sprostował** Tata” (*Basia i wolność*, s. 9).

Domeną taty zdaje się też „pouczenie”, które w jego wypowiedzi pojawiło się dwa razy (około 18%), natomiast u mamy — ani razu. Poucza ten, kto czuje się do tego upoważniony. Tata pełni funkcję nauczyciela i mentora: „Do samego środka włożyliśmy korę brzożową — **pouczał** dzieci — bo ona zawsze się pali, nawet jak jest wilgotna” (*Basia i biwak*, s. 20).

Tabela 6. Czasowniki związane z władzą rodzicielską

| Czasownik     | Liczba i procent użyć |       |        |       |
|---------------|-----------------------|-------|--------|-------|
|               | Matka                 |       | Ojciec |       |
|               | Liczba                | %     | Liczba | %     |
| przerwać      | 6                     | 40,0  | 6      | 26,1  |
| zapropnować   | 4                     | 26,7  | 6      | 26,1  |
| zaprotestować | 2                     | 13,3  | 5      | 21,7  |
| zarządzić     | 0                     | 0,0   | 5      | 21,7  |
| zawyrokować   | 3                     | 20,0  | 1      | 4,4   |
| Razem         | 15                    | 100,0 | 23     | 100,0 |

Źródło: opracowanie własne.

Ta grupa czasowników odnosi się do tego aspektu rodzicielstwa, który jest związany z posiadaniem pewnego rodzaju władzy nad dziećmi, sprawowaniem kontroli, możliwością wpływania na zachowania czy zarządzania działaniami. Illokucyjna i perlokucyjna siła tej grupy *verbum dicendi* opiera się na oczekiwaniu na konkretną reakcję. W sytuacji, kiedy tata na przykład „zarządza” jakieś działanie, oczekuje bezwzględного podporządkowania się jego decyzji, czy kiedy „przerwa” lub „protestuje”, liczy na spełnienie jego woli. Właśnie ten pierwszy czasownik jest przykładem pewnego rodzaju dominacji i sprawowania pieczy nad planami rodziny czy zarządzania ich czasem. W wypowiedzi mamy nie pojawił się ani razu, natomiast u taty — pięć razy (niecałe 22%).

Czasownik „zawyrokować” odnosi się również do wyrażenia swojej wizji czy opinii na jakiś temat w bardziej dosadny sposób. Jest to jednak mniej

ostentacyjne wyrażenie niż „zarządzać”. Wyrokuje się zazwyczaj na jakiś temat, korzystając ze społecznie ugruntowanej pozycji, mając przekonanie o swojej racji. Jest to podyktowane siłą i pewnością nadawcy wyroku i założeniem aprobaty ze strony odbiorców. Nie wydaje wyroków ten, kto nie czuje się pewny tego, co mówi. Mama częściej niż tata „wyrokuje”, bo trzy razy (20%), tata natomiast tylko raz (około 4%).

„Proponować” jest czasownikiem związanym z oferowaniem możliwości wyboru czynności, aktywności czy czegośkolwiek innego. W analizowanym materiale to tata częściej coś „proponuje” — sześć razy (około 26%), natomiast mama — cztery (około 27%), choć wynik procentowy tego nie odzwierciedla. Może być świadectwem tego, że to tata jednak odpowiada za możliwość organizowania rodzinie czasu wolnego poza codziennym schematem. Kiedy chce uatrakcyjnić dzieciom czas, wymyśla różne możliwości spędzenia wolnego czasu.

Tata też częściej „protestuje”, bo aż pięć razy (około 22%), zgłaszając sprzeciw wobec zastanych sytuacji. W wypowiedzi mamy reakcje wyrażające protest pojawiają się tylko dwa razy (około 30%). Sprzeciw taty może być podyktowany niezgodą na to, co wydaje się sprzeczne z jego wolą albo może doprowadzić do jakiejś niebezpiecznej sytuacji: „Lepiej nie — **zaprotestował** Tata. — Herbatę zrobię ja, a ty, Janku, przygotuj w tym czasie garnek do sosu i oliwę” (*Basia i gotowanie*, s. 15).

Czasownik „przerwać” pojawił się z taką samą częstotliwością w wypowiedzi mamy i taty — po sześć razy, z tym że udział procentowy czasownika „przerwać” do wszystkich użytych z tej grupy w wypowiedzi mamy stanowi 40%, a taty — około 26%. Czasownik ten odnosi się do sytuacji, kiedy rodzice chcą zatrzymać rozmowę albo jakieś działanie swoich dzieci, nie widząc sensu jego kontynuowania, i tym samym zwrócić ich uwagę na rzeczy ważne: „Dość tego — **przerwał** im Tata. — Ty, Basiu, mogłabyś powiedzieć Jankowi spokojnie, jak bardzo ci zależy na tym, żeby cię poczęstował. [...] Bicie nie jest dobrym sposobem rozwiązywania problemów” (*Basia i plac zabaw*, s. 19).

## Podsumowanie

Po przeanalizowaniu materiału pod kątem użycia czasowników *verba dicendi* można dojść do kilku wniosków. Po pierwsze, przedstawione wyniki dotyczą niewielkiego materiału, jednak ujawniają pewne tendencje. Stereotypowe pojmowanie mamy i taty, jak i odgrywanych przez nich ról, zostało zachowane. Trudno przytoczyć wszystkie użyte czasowniki, ale te będące przedmiotem analizy zwracają uwagę tym, jak bardzo nawiązują do cech kobiet i mężczyzn. Określone czasowniki pojawiają się częściej w wypowiedziach tej osoby, do której „stereotypowo” lepiej pasują, na przykład mama „szepnęła”, a tata „zarządził” czy „zawyrokował”. Po drugie, częstość i różnorodność czasowników w wypowiedziach mamy i taty pokazują, jak odmiennie można nazwać reakcje w dialogach.

Badana grupa czasowników wpisuje się w obszar tematyczny związany z rodziną i sytuacjami rodzinnymi: „Rodzina to grupa ludzi zjednoczonych pewną formą regularnej interakcji lub wzajemnej zależności. Wszyscy członkowie rodziny oddziałują wzajemnie na siebie wewnątrz tej samej wspólnoty, tworząc rozmaite układy stosunków rodzinnych”<sup>27</sup>. Interakcje między jej członkami są więc często nadrzędnym i uprawomocnionym celem użycia takich, a nie innych czasowników w obrębie aktu komunikacji. Tym samym role mamy i taty obligują do używania określonych zwrotów, aktów mowy i wyrażeń.

Matka to przede wszystkim kobieta, ale wydobycie cech typowej kobiety nie zawsze jest zgodne z cechami typowej matki. Jednak część z tych, które uznawane są za bardziej kobiece, wpływa na postrzeganie kobiety w roli matki. *Słownik ludowych stereotypów językowych* podaje następujące cechy matki: czuła — zawsze obecna przy dziecku, czułość przejawia we wszystkim, co wyraża troskę, smutek, żal; szczodra — zawsze chce dać wszystko, co ma dla swoich dzieci; roztropna — na wszystko zawsze ma jakiś ratunek<sup>28</sup>. Jerzy Bartmiński na podstawie stworzonych ankiet zbadał, które cechy kojarzone są z matką. Wyniki, jakie uzyskał, wskazują na pewną generalizację: większość osób wskazywała podobne przymioty, na przykład kochająca, opiekuńcza, wyrozumiała, dobra, troskliwa, czuła, uczuciowa, ciepła<sup>29</sup>. Jeżeli chodzi o ocenę matki z punktu widzenia jej pozycji w społeczeństwie, to wymienione zostały cechy: pomagająca, ucząca dzieci, karząca. Z kolei zespół cech związanych z sytuacjami codziennymi został wyrażony w określeniach, takich jak rządzi domem, rozkazuje, jest zapracowana<sup>30</sup>. Z badań wyłonił się obraz matki, z jednej strony, uśmiechniętej, zatroskanej, która poświęca czas dzieciom, rozmawia z nimi w odpowiedni sposób, tłumacząc i objaśniając z cierpliwością wiele rzeczy, a z drugiej — potrafiącej jednak podnieść głos, krzyknąć, zawyrokować i coś oświadczyć.

Model ojca jako głowy rodziny najczęściej wynika z zakorzenionego głęboko w umysłach ludzi patriarchy. System ten stawia ojca niejako na czele, uznając tym samym za cechy dominujące takie, które pozwolą mu z definicji pełnić rolę opiekuna rodziny. Powyższa analiza potwierdza taki model taty, który potrafi zarządzać, wydawać decyzje, pouczać swoje dzieci czy zaprotestować, kiedy coś wydaje się niezgodne z jego wolą. Na przestrzeni czasu model ten był stopniowo modyfikowany, to znaczy — przestał być tak ściśle dominującym, a stał się jedną z możliwości wyboru roli pełnionej przez mężczyznę w rodzinie. Wpływ na to miały między innymi ruchy feministyczne, walka o równouprawnienie czy lansowana przez ostatnie lata idea partnerstwa w związkach. Przeprowadzona w artykule analiza czasowników mówienia zdaje się potwierdzać fakt, że ojciec jest

<sup>27</sup> J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1986, s. 13.

<sup>28</sup> *Słownik ludowych stereotypów językowych*, oprac. J. Adamowski et al., Wrocław 1980, s. 177.

<sup>29</sup> Więcej zob. *Polski stereotyp matki*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2012, s. 157.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 165–166.

czynnym uczestnikiem życia rodzinnego i bierze udział w wychowaniu dzieci. Wchodzi w interakcje z dziećmi, pyta o różne rzeczy, proponuje wspólne wyjścia, potrafi się roześmiać i wpływać na życie swojej rodziny.

Specyfika ról płciowych warunkowana jest często przez przynależne do określonej płci stereotypowe role: „Stereotypy płci kształtują się na podstawie wiedzy o rolach społecznych pełnionych przez kobiety i mężczyzn. Role te wyznaczają zachowania członków grup, a ich obserwacja określa wyobrażenia na temat typowych atrybutów tych osób”<sup>31</sup>. Cechy typowego mężczyzny i typowej kobiety wpływają na takie, a nie inne postrzeganie ich w roli matki i ojca. Typowa kobieta odznacza się uległością, delikatnością, skłonnością do poświęceń, wrażliwością, natomiast typowego mężczyznę cechują pewność siebie, skłonność do ryzyka, niezależność, agresywność, kompetencja i racjonalność<sup>32</sup>.

Takie rozpoznanie powoduje nakładanie kategorii stereotypizacji na wszystkie pełnione role. Eugenia Mandal zauważa, że cechy charakterystyczne dla płci najczęściej ujmowane są w przeciwstawnym, dychotomicznym sposobie, w kategoriach „wszystko albo nic” — wszyscy mężczyźni są silni, wszystkie kobiety są słabe<sup>33</sup>. To pokazuje, jak małą zdolnością do zmiany odznaczają się stereotypy i jakim brakiem refleksyjności zdominowani są ludzie przyjmujący stereotypy w większości w takim kształcie, w jakim zostają im przedstawione, nie próbując nawet weryfikować niektórych ze swoich poglądów, niezdolni do ponownej refleksji, zmiany sposobu myślenia czy reinterpretacji świata. Pewien zakodowany w umyśle obraz rzeczywistości staje się często niezmienny<sup>34</sup>.

Zgodnie z definicją zaproponowaną przez Jerzego Bartmińskiego, który za stereotyp uznaje „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych”<sup>35</sup>, można dojść do wniosku, że opis rzeczywistości w książkach dla małych dzieci jest tworzony w oparciu o takie właśnie modele, czyli zastane struktury, z którymi dzieci są zaznajamiane poprzez obcowanie z treścią książki. Trudno oczekiwać, że stereotypowe zachowania czy cechy nie będą miały aż tak silnego odbicia w książkach, gdyż są elementem rzeczywistości, a zatem zarówno ją definiują, jak i współtworzą. Trudno nie przypisywać mamie roli opiekunki zatroskanej

<sup>31</sup> J. Miluska, *Stereotypy i uprzedzenia jako determinanty jakości życia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 55, 1993, z. 2, s. 145.

<sup>32</sup> Więcej zob. E. Mandal, S. Bem, *Androgynia psychiczna a tożsamość płciowa*, przeł. J. Radzicki, [w:] P.G. Zimbardo, F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1994.

<sup>33</sup> E. Mandal, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice 2000, s. 14.

<sup>34</sup> Zob. I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów: studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa 1994; E. Mandal, S. Bem, *op. cit.*

<sup>35</sup> J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 65.

o los dzieci, a tacie odmawiać roli bycia głową rodziny, kiedy właśnie takie role najczęściej odgrywają. A to pociąga za sobą konsekwencje posługiwania się stereotypami jako tymi wyznacznikami rzeczywistości, które są znane i determinują opisywanie rzeczywistości przez pryzmat tego, jak jest widziana oczami użytkowników języka, co udało się wybiórczo pokazać na zebranych materiale.

## Bibliografia

- Adamczykowa Z., *Literatura dla dzieci. Funkcje, kategorie, gatunki*, Warszawa 2001.
- Austin J.L., *Mówienie i poznawanie*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993.
- Awdziejew A., *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1987.
- Bartmiński J., *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998.
- Bartmiński J., *Polski stereotyp matki*, [w:] *idem, Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2012.
- Bojar B., *Polskie czasowniki dotyczące procesów informacyjnych*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich III. Semantyka i składnia*, red. J. Siatkowski, Wrocław 1978.
- Brewer M.B., *Kiedy stereotypy powodują stereotypizację: wpływ stereotypów na spostrzeganie osób*, przeł. M. Majchrzak, A. Kacmajor, M. Kacmajor, A. Nowak, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, red. C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, Gdańsk 1999.
- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978.
- Harwas-Napierała B., *Komunikacja w rodzinie ujmowanej jako system w relacji rodzice–dzieci*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 17, 2006.
- Kleszczowa K., *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989.
- Kornaszewska-Polak M., *Style komunikowania się kobiet i mężczyzn a sytuacje trudne*, Warszawa 2013.
- Kurcz I., *Zmienność i nieuchronność stereotypów: studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa 1994.
- Mandal E., *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice 2000.
- Mandal E., Bem S., *Androgynia psychiczna a tożsamość płciowa*, przeł. J. Radzicki, [w:] P.G. Zimbardo, F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1994.
- Miluska J., *Stereotypy i uprzedzenia jako determinanty jakości życia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 55, 1993, z. 2.
- Rembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1986.
- Słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2005.
- Słownik ludowych stereotypów językowych*, oprac. J. Adamowski, Wrocław 1980.
- Słownik socjologiczny*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997.
- Stereotypy i uprzedzenia*, t. 1, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, Warszawa 1992.
- Tokarski R., *Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne — dwa spojrzenia na język*, Lublin 2006.
- Trysińska M., *Akty mowy jako klucz do interpretacji postaw rodzicielskich*, Warszawa 2015.
- Wierzbicka A., *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973.